

## Katolewica czyli Wydział Propagandy wiecznie żywy

Autor tekstu: **Maciej Psyk**

Kierowany ciekawością i potrzebą poznania różnych poglądów kupiłem książkę **Dariusza Zalewskiego "Katolewica czyli wyśniony »Kościół« bezbożnika"**. Spis treści zapowiadał się wielce interesująco. Równie jednak interesująco Zalewski potrafi rozprawić się z „wrogami Kościoła”, których zdaje się przypadać jedenastu na dziesięć osób.

Hans Küng, wybitny teolog pozbawiony w 1979 roku przez Stolicę Apostolską prawa nauczania teologii katolickiej w setną rocznicę wprowadzenia dogmatu o nieomyślności papieskiej wydał książkę pt. „Nieomyślny?” w której kwestionował ten (przyjęty w 1870 roku!) dogmat.

Teolog ten (nota bene — profesor...) nie pozwala chyba autorowi spać po nocach, bo na obrzydzanie go czytelnikom (sobie?) przeznaczona jest osobna, ponad trzydziestostronicowa część książki. Część, wzorując się na najlepszych chwytach walki z Radiem Wolna Europa nazwaną: „Nieomyślny (?) Hans Küng” (!). Tak przygotowany do walki nie musi się wysilać, żeby wykazać po czyjej stronie leży racja. Przecież Hans Küng nie jest papieżem! Czyli nie jest nieomyślny...

Ale Küng w swojej książce coś robił. Co? „(...) próbował podważyć dogmat o nieomyślności papieża”. Czy to niczego nie przypomina? Ależ tak! Wszyscy amerykańscy prezydenci, od Trumana do Busha, przez całą zimną wojnę „usiłowali” obalić komunizm. Aż im się wreszcie udało.

Błędy i wypaczenia Künga polegają na tym, że twierdzi iż „fundamentalizm Kościoła katolickiego w Polsce wyraża się wprowadzeniem religii do szkół a także faktem, że kobiety nie mogą kupić pigułki antykoncepcyjnej czy w szczególnym psychoterrorze Kościoła w sprawach politycznych”. Istotnie okropne. Na szczęście batem dla niego jest kardynał Ratzinger — „postrach wszystkich heretyków kamuflujących się w Kościele” (!) Sytuacja nie jest wcale wesoła. Aby ją zilustrować, autor przytacza słowa o. Benedykta Huculaka: "Doszło do tego, że (...) daje mu się (dzisiejszemu człowiekowi — przyp. MP) do ręki **Kartę Praw Człowieka, która bezszereśnie obejmuje miejsce zajmowane wcześniej przez objawionych Dziesięć Przykazań Bożych**! Oto prawdziwy problem dwóch „katolickich” publicystów!

Küng robi jeszcze gorsze rzeczy — „głosi niemożność udowodnienia zarówno istnienia jak i nieistnienia Boga” (pogląd za którym wiele przemawia, skoro nauka wyjaśniła pochodzenie gatunków, powstanie wszechświata i miejsce w nim Ziemi, opisała atomy, kwarki, czarne dziury i geny — a milczy na temat Boga). Oburzenie Zalewskiego wywołuje zapewne uznanie przez Künga za niewystarczające teologiczne dowody na istnienie Boga świętych Tomasza z Akwinu i Anzelm z Canterbury. Ich nauka została podtrzymana przez Sobór Watykański I. Te tzw. dowody nie spełniają jednak metodologicznych wymagań stawianych dowodowi przez naukę, ponadto filozofowie ateistyczni przedstawili podobne kontrargumenty. Obie argumentacje są wystarczające do wyrobienia światopoglądu lecz absolutnie niewystarczające do aspirowania do miana dowodu. Ich naukowość jest na poziomie marksizmu-leninizmu. Oczywiście wiary brak owego dowodu w niczym nie deprecjonuje a utrzymywanie jego istnienia jest raczej typowym dla totalitaryzmu kultem naukowości niż przedstawianiem prawdy. Jest faktem, że obecnie nie ma dowodu na istnienie Boga. Ponieważ żadna ze stron nie może wykazać swej racji, Kościół przeszedł z pozycji apologetyki na dialog z niewierzącymi. Tak więc Küng nie zrobił niczego heretyckiego a wręcz zwerbalizował posoborowe stanowisko Kościoła. Dla Zalewskiego jednak Küng „wykonuje egzystencjalny skok pokonując swoją niewiarę”. Swoją drogą ciekawe w jakiej gałęzi nauki autor pokłada nadzieje na udowodnienie Jego istnienia.

Z książki można się dowiedzieć, że "w postawę dawnych papieży wpisuje się bezkompromisowa opinia Jana Pawła II na temat **herezji komunizmu**" (!). Lenin jako heretyk! Stalin jako neo-Kalwin! Trocki jako odszczepieniec od linii... Kościoła! Cóż, skoro uznaje się Kościół za zbiór całego umysłowego dziedzictwa ludzkości... A propos teologii wyzwolenia: „Być z biednymi to wielka rzecz, ale troska o zbawienie dusz to nie wążanie kwiatków na łące”, gdyby ktoś nie wiedział.

Po wojnie PZPR wydała książeczkę „KPP w obronie niepodległości Polski”. No, trzeba było. Żeby masę uświadomić. Okazało się, że KPP, partia jawnie występująca przeciwko państwowości polskiej była tej Polski największym obrońcą. W myśl zasady: „Jak trzeba to

wszystko się udowodni". Dariusz Zalewski postępuje podobnie. Fakty nie są dla niego przeszkodą a już bynajmniej przeszkodą nie do przebycia. „Tertulian uważał, że kobieta jest „bramą piekiel”. Klemens Aleksandryjski wyznał gdzieś: „Każdą kobietę powinna napawać obrzydzeniem sama myśl, że jest kobietą”. Opinie te jednak **zdecydowanie płynęły obok głównego nurtu katolicyzmu, który przez postać Maryi docenił znaczenie kobiety, jak nikt inny w żadnym czasie i miejscu**”. Otóż kobiety w świecie chrześcijańskim były przez kilkadziesiąt pokoleń poniżane, dyskryminowane i deprecjonowane z powodu płci. Najwięksi Ojcowie Kościoła: Ambroży, Augustyn i Jan Chryzostom twierdzą, że kobieta nie została stworzona na podobieństwo Boga, lecz jest istotą niższą, zależną od mężczyzny niczym niewolnica. Tomasz z Akwinu uważa ją za „nieudanego mężczyznę”. Całe wieki nie mogła dziedziczyć majątku ani się kształcić a *Corpus Iuris Canonici* do 1918 roku pozwalał mężowi zmuszać żonę do postów, bić, wiązać i więzić. Im bardziej walczono z potępionym i grzesznym seksualizmem człowieka, tym bardziej poniewierano znienawidzoną przez zmuszanych do abstynencji seksualnej księżę, teologów i Ojców Kościoła - kobietę, czego ukoronowaniem było kilkusetletnie palenie na stosie „czarownic”. Maryja bowiem, jedyny ideał kobiety, wyzbyta była jakiegokolwiek seksualności, co zostało podane do wierzenia jako dogmat a obowiązująca wszystkich duchownych miłość do niej była zaprzeczeniem miłości dwojga ludzi (można powiedzieć, że było to daleko wyprzedzające XX-wieczną nowomowę unieważnienie języka). Jest jednak tak, jak pisze Zalewski, chyba, że się „zerwie maskę” i pokaże „twarz wroga Kościoła” (czemu ten język jest taki znajomy? Czyżby z powodu walki ze „zbankrutowanymi wrogami narodu, pragnącymi zniszczenia zdobyczy ludowładztwa”?). Następnie można się dowiedzieć, że "w wielu krajach kobiety **już przed wojną** otrzymują prawa polityczne". Zaledwie dziewiętnaście stuleci po Chrystusie! Zaledwie cztery i pół wieku po odkryciu Ameryki! Zaledwie półtora wieku po konstytucji amerykańskiej!

Jako wyjątkowy rarytas językowy można podać następującą definicję: "**(...) seksizm, czyli – rasizm ze względu na płeć**".

Kontestujący kościół instytucjonalny Eugen Drewermann: "w »Klerykach« w duchu psychoanalizy oskarża neurotyczne struktury Kościoła o swoiste prześladowanie kleryków. Twierdzi, że 1/3 kapłanów nie dotrzymuje ślubów celibatu. Głównym zarzutem postawionym przez Drewermanna jest teza, **jakoby narzucony odgórnie przez hierarchię celibat powodował tłumienie zachowań seksualnych, co miało być bezpośrednią przyczyną powstania kompleksów i wszelkich frustracji**. Nakaz celibatu zatem wiązał się z całą „masą stłumień”, które atakowały podstępnie podświadomość biednych kleryków. Krytycy Drewermanna nie zostawili na nim suchej nitki. Ale krytyków mało kto czytał." Oczywiście, to wszystko tylko wymysły: „nerwica, która miałaby być wynikiem celibatu, wcale nie musi wystąpić. Ksiądz, decydując się na życie w celibacie, podarowuje je Bogu, jako dar z siebie. Nie ma więc mowy o żadnych stłumieniach. (...) W konkluzji łatwo wywnioskować, że cały problem dotyczy tylko modernistów. Przecież to oni właśnie nie zgadzają się na życie w celibacie!" — rzuca triumfująco i demaskatorsko Zalewski.

A teraz nieco powyższe odkrycie przekształćmy: „szkodnicy i wrogowie władzy ludowej na zlecenie swych imperialistycznych mocodawców twierdzą wręcz, że system nakazowo-rozdzielczy jest utopijny. Utrzymują, że system ten w sposób nieunikniony prowadzi do niedoborów i chaosu na rynku. Głównym zarzutem postawionym przez najmitów obcych siatek szpiegowskich jest teza, jakoby system nakazowo-rozdzielczy powodował niewłaściwie inwestowanie i lokowanie kapitału, co miało być bezpośrednią przyczyną kolejek i pustych półek. System ten powodował niesamowitą korupcję i prowadził do systemu kartkowego. Oczywiście, ekonomiści socjalistyczni potrafią bez trudu wykazać bezsens tych założeń. No, ale ekonomiści socjalistyczni nie wypowiadają się w Radiu Wolna Europa". Bo przecież, by być konsekwentnym: „chaos i permanentny brak wszystkiego, który miałby być konsekwencją systemu centralnego planowania, wcale nie musi wystąpić. Centralny planista pochodzi przecież z ludu, jest przez lud wybrany i ludowi służy. Ponadto ma do swojej dyspozycji całą państwową biurokrację. Nie ma więc mowy o żadnym systemie kartkowym. W konkluzji łatwo wywnioskować, że cały problem jest urojeniem zachodnich kapitalistów. Przecież to oni właśnie są nieprzejednanymi wrogami systemu nakazowo-rozdzielczego". No cóż, przyszedł czas, kiedy „ekonomiści socjalistyczni” kryli się w najczarniejszych kątach albo na miejskich rynkach budowali kapitalistyczny handel pietruszkowo-kalafiorowy. Niech więc pan Zalewski śmiało dalej walczy z modernizmem.

Lista frontów na których Kościół musi nieustannie walczyć jest jednocześnie zatrwajająca i imponująca. Bo oto: „zbuntowani teologowie (...) wzruszają się nad losem stada świń, które

potopiło się w morzu spadając z urwiska. Zapominają, że takie twierdzenia zawsze mają początek w plotyńskiej wizji świata, nieoddzielającej stworzenia od Stwórcy. Wszystko wtedy ma duszę, wszystko pretenduje do miana Boga i wszystko należy traktować podmiotowo, każde zwierzę, każdą roślinę. Człowiek nie jest już tym, który zgodnie z wolą Stwórcy ma »czyścić sobie ziemię poddaną«. Właściwie niczym nie różni się od pozostałych stworzeń. Sakralizacja przyrody niepokoi Kościół. Kardynał Ratzinger odnosząc się do działalności ekologów wytknął kilka błędów leżących u podstaw nowoczesnych obrońców przyrody. Błędy te uwidoczniły się w swoistym antyhumanizmie przyrodników a także ich anarchizmie i nihilizmie".

Nie, czegoś takiego nie można tolerować. Choćby się potopiło nie sto i nie tysiąc świni, ale całe pogłowie Unii Europejskiej — nie żałować! No, chyba, żeby się z nimi utopił pan Zalewski — wtedy tak. Zachowujący się jak rycerz z opowiadania Lema — niepokonany pod warunkiem, że nie myślący. Rycerz ów z okrzykiem „Byle tylko nie myśleć!" pokonał dwóch wielkich przeciwników. I pokonałby każdego innego, ale zaczął myśleć, skutkiem czego umarł. Sto lat, panie Zalewski!

Oplatająca świat pajęczna sieć wrogów Kościoła nie śpi: „gdy w roku 1993 papież wezwał kobiety bośniackie zgwałcone przez okupantów, by nie poddawały się zabiegom aborcyjnym, w prasie światowej podniosło się larum" - dowiadujemy się. "Nagłaśnianie sytuacji skrajnych jest propagandowym szarpaniem za czułą i cienką strunę. Zgwałcenie kobiet, ciężka choroba dziecka wykryta w łonie matki czy niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia kobiety w ciąży **zawsze można odpowiednio propagandowo wykorzystać** (! — MP), bo ludzie boją się sytuacji skrajnych, wymagających poświęcenia. (...) Na przykładzie sytuacji bośniackiej widać wyraźnie niekonsekwencje w myśleniu pokolenia rewolucji »rozczochranej młodzieży«. Z jednej strony ludzie wiadomej formacji intelektualnej („Ośrodki dywersyjne inspirowane przez wiadome siły..." — przyp. MP) opowiadają się za wybaczeniem mordercom i liberalizacją wymiaru sprawiedliwości a z drugiej, **pałają dziką i ślełą nienawiścią, domagając się kary śmierci dla dziecka za winy ojca**". W myśl zasady: „Kowal zgwałcił, embrion wyskrobali".

Oczywiście, autor potrafi walczyć tylko z karykaturą poglądów swoich adwersarzy. Tak jak wtedy, gdy pisze, że Frances Kissling, przewodnicząca organizacji „Katolicy za wolnym wyborem" "należała do pokolenia opowiadającego się za pokojem a jednocześnie za prawem kobiety do zabijania dzieci". Ależ skąd! To było pokolenie opowiadające się za prawem policjantów do zabijania obywateli, kierowców do powodowania wypadków i fryzjerów do zacinania klientów!

Lub gdy ponownie triumfalnie demaskuje: "Zdziwienie musi budzić także fakt, że ci sami, którzy domagają się praw dla »sprawnych inaczej« (??? - MP), są za ich zabijaniem w przypadku, gdy »sprawni inaczej« są małymi istotami ludzkimi, żyjącymi w łonie matek". Jest to oficjalna wykładnia jak postępować w przypadku uszkodzenia płodu. Czy ktokolwiek z „wiadomej formacji intelektualnej" decyduje za kobietę i nakazuje jej czy ma urodzić dziecko czy nie? Osobiście nie znam **żadnej** takiej wypowiedzi, nawet prywatnej i skrajnej. Dotychczasowe polskie ustawy mówią o "**warunkach dopuszczalności** przerywania ciąży". Stolica Apostolska robi to wobec kobiet na całym świecie. Kto jednak sprzeciwi się nakazowi rodzenia dziecka **zawsze i w każdym przypadku** (nie mówiąc ani słowa o tym czy aborcji dokonać!) ten jest „za zabijaniem małych istot ludzkich". Ejże! „Kto nie ze mną ten przeciwko mnie"? „Kto nie z Mieciami tego zmiecie"?

Do kogo „ludzie wiadomej formacji intelektualnej" pałają „dziką i ślełą nienawiścią" — pan Zalewski nie podaje. Osobną kwestią jest trik językowy rodem ze stalinowskiej „Prawdy" — aborcja w przypadku zgwałcenia kobiety jest „karą śmierci za winę (chyba zbrodnię — przyp. MP) ojca".

Jaki jeszcze spiszek na „zdrowe warstwy katolików" ujawnia swym czytelnikom autor? Otóż w 1989 w Nowym Jorku protestowali... „zwolennicy »praw człowieka«"(!). Bowiem nie istnieją prawa człowieka, lecz tylko "tak zwane prawa człowieka". I ponieważ prawa człowieka nie są nienaruszalne i naturalne nie ma ich obrońców, są tylko „zwolennicy". Wszystko to połączone z rozpaczą nad „szerzeniem się relatywizmu moralnego" i „permissywizmu", „zatrąceniem granicy dobra i zła".

Końca horroru nie widać: "Katolicki zakonnik o. Guindon (...) stwierdza bez ogródek, że jeśli chodzi o pogląd na antykoncepcję, nie ma zamiaru dotrzymywać wierności Kościołowi katolickiemu. **Jeśli między parą ludzi pojawia się uczucie, wszystko staje się**

**dozwolone** — dowodzi". Wszystko jest dozwolone — prawo SS-manów w obozach koncentracyjnych — to w języku Zalewskiego stosowanie antykoncepcji.

I wreszcie coś straszego — "Episkopat Francji uznał, **jakoby mniejszym złem było używanie środków antykoncepcyjnych, rzekomo zapobiegających zarażeniu się wirusem HIV, niż zaniechanie ich używania, a narażenie się na niebezpieczeństwo choroby. Największym złem jest** - jak wynikało z dokumentu — **groźba zarazy**" (cytat dosłowny).

Bo tego czy prezerwatywa zapobiega zakażeniu wirusem HIV nie badają naukowcy w laboratoriach — o tym decyduje papież. I zabezpieczenie przed zakażeniem HIV może podnieść do rangi dogmatu. A na konkurencję może rzucić ekskomunikę. Najlepiej, żeby firmy tej branży ubiegały się o koncesję u Wielkiego Językoznawcy, tfu!, pardon — Ginekologa. No i oczywiście, trzeba dać odpór jawnie antychrześcijańskiemu pogładowi jakoby epidemia AIDS była czymś złym. Oraz jakoby mniejszym złem było użycie prezerwatywy niż zarażenie się HIV.

Nie wiem czy Dariusz Zalewski regularnie czytywał „Trybunę Ludu” i wysłuchiwał dygnitarzy komunistycznych. Ale jeśli nie, to za tak samodzielne i pionierskie odkrywanie technik manipulacji i robienia wody z mózgu zasługuje na najwyższy podziw i uznanie. A bardziej wymiennie — na order „Zasłużony w walce ze zdrowym rozsądkiem”. Pierwszej klasy.

### **Maciej Psyk**

Publicysta, dziennikarz. Z urodzenia śląszczanin. Ukończył politologię na Uniwersytecie Szczecińskim. Od 2005 mieszka w Wielkiej Brytanii. Członek-założyciel Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów oraz członek British Humanist Association i afiliowanego Ealing Humanist Association.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 08-04-2003 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2390) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2390>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest

zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)